Dzisia 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 453

Poznań, sobota, dnia 3 października 1931

Rok XXVI

Powrót min. Zaleskiego

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Wbrew pierwotnym doniesieniom min. Zaleski powróci do Warszawy w niedzielę. (w)

Zaprzeczenie

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Koła rządowe zaprzeczają pogłosce o opracowaniu nowej ustawy prasowej. (w)

Redukcje płac w kasach chorych

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Na konferencji dyrektorów okręgowych urzędów ubezpieczeń, odbytej w piątek, omówiono ujednostajnienie redukcji uposażeń w kasach chorych na terenie całej Polski.

Na konferencji postanowiono zastosować obniżkę 15 proc. w stosunku do globalnej sumy wydatków personalnych w poszczególnych kasach. Do 15 b. m. zostaną ustalone dla pracowników kas chorych nowe pobory i nastąpi zaliczenie pracowników do nowych szczebli służbowych.

Obniżenie płac nastąpi w dn. 1 listopada. (w)

Z klubu ukraińskiego

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Prezesem klubu ukraińskiego został wybrany Dymitr Lewicki a wiceprezesami Łuckij i Zahajkiewicz.

Prezesem klubu senackiego wybrano Horbaczewskiego. (w)

Podwyższenie podatku od nieruchomości

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Rząd przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy o podatek od nieruchomości.

Projekt ten przewiduje podwyższenie stawek podatkowych, co obciąży naturalnie lokatorów. (w)

Rezygnacja posła Michałkiewicza

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Pos. Michałkiewicz, zgodnie z uchwałą Klubu Ludowego, wystosował do marszałka Sejmu pismo, zawiadamiające o rezygnacji ze stanowiska sekretarza Izby. (w)

Likwidacja Centralnej Kasy Państwowej

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Od 1 października weszło w życie zarządzenie min. skarbu o likwidacji Centralnej Kasy Państwowej.

Kasowe czynności jej obejmie P. K. O. i Bank Polski, rachunkowe — min. skarbu a przyjmowanie, przechowywanie oraz wydawanie depozytów — grodzka kasa skarbowa w Warszawie. (w)

Strajk robotników portowych w Gdańsku

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Wskutek przeciągającego się strajku robotników portowych w Gdańsku, komisarz gen Rzplitej ze względu na zagrożone interesy polskiego eksportu zwrócił się oficjalnie do Senatu o informacje o przebiegu strajku i o zarządzeniach Senatu w kierunku zlikwidowania strajku. (w)

Typowy obrazek uliczny z Marokka.

Represje przeciwpolskie na Łotwie

Zawieszenie działalności Związku Polaków — Min. oświaty zabroniło wykładania religji w języku polskim

Dyneburg, 2. 10. (PAT). Wczoraj wieczorem władze policyjne wydały zarządzenie, wstrzymujące na czas nieograniczony prace Związku Polaków na Łotwie i wszystkich jego oddziałów.

Wybory do Sejmu odbędą się 14-go b. m. Jedyna polska instytucja polityczna została sparaliżowana w swych czynnościach w chwili najgorętszej pracy.

Ryga, 2. 10. (PAT). Min. oświaty zabroniło wykładania religji w szkołach polskich w języku polskim. Poza tem ministerjum oświaty odmówiło zezwolenia nauczania kilku siłom nauczycielskim polskim.

Angielski kanclerz skarbu wycofuje się z życia politycznego

Ostatnie przemówienie Snowdena w Izbie gmin

Londyn, 2. 10. (PAT). Izba Gmin przyjęła dziś bez głosowania w III czytaniu projekt ustawy finansowej. Projekt ten został następnie odesłany do Izby Lordów.

W zakończeniu debaty nad projektem ustawy finansowej kanclerz Snowden wygłosił przemówienie, które uważane jest za ostatnie jego wystąpienie w Izbie Gmin przed wycofaniem się z życia politycznego. Salę obrad zapełnili szczelnie posłowie wszystkich partyj, pragnąc usłyszeć pożegnalne przemówienie kanclerza skarbu.

Snowden rozpoczął swą mowę od żywych ataków na leaderów opozycji, którzy — jak zaznaczył — byli nieobecni w czasie głosowania w II czytaniu nad projektem ustawy finansowej. Następnie kanclerz skarbu bronił swej polityki i polityki Mac Donalda, jego zaś sarkastyczne uwagi pod adresem członków gabinetu Labour Party, znajdujących się obecnie w opozycji, wywołały okrzyki niezadowolenia na ławach posłów labourzystów.

Takie komitety już były...

Wspomnienia z r. 1907 — Komitet gospodarczy francusko-niemiecki, za którym wszelki ślad zaginął

Berlin, 2. 10. (PAT). Nawiązując do wizyty ministrów francuskich w Berlinie „Frankfurter Zeitung" przypomina m. in. co następuje:

Jesienią 1907 roku przybyli do Frankfurtu trzej przedstawiciele Francji, celem utworzenia francusko-niemieckiego komitetu handlowego. Na czele tej delegacji stał późniejszy francuski minister marynarki Piotr Baudain oraz b. rezydent w Tunisie Floquet.

Po dłuższych naradach postanowiono założyć tego rodzaju komitet, przyczem zgodnie uznano, że w stosunkach handlowo - politycznych niezbędne jest uzgodnienie postępowania obu narodów. Opracowano program i postanowiono zebrać się na pierwsze posiedzenie w Paryżu. Wspólne zebranie nastąpiło jesienią 1908 roku w Paryżu. Brali w niem udział przemysłowcy i handlowcy obu krajów. Program prac dotyczył wszelkich możliwości handlowych i panowało przekonanie, że tą drogą osiągnie się polepszenie stosunków politycznych między obu narodami.

Miarodajne czynniki berlińskie nie były zachwycone tem zbliżeniem. Przeciwni mu byli nietylko politycy, ale nawet wielcy przemysłowcy.

W czasie następnego spotkania w roku 1909, w którem wzięło udział jeszcze więcej delegatów, przedstawiciele Niemiec zostali zaproszeni przez Francuzów na bankiet. Baudain powitał Niemców płomiennem przemówieniem, w którem wyraził nadzieję, iż może będzie można odbyć następne zebranie w Niemczech. W odpowiedzi na ten akt grzeczności ze strony Francuzów, autor powyższej notatki, jeden z ówczesnych delegatów niemieckich zabrał głos i przemówił w języku francuskim, zapraszając wszystkich na następne zebranie do Frankfurtu n/Menem. Chociaż prasa wiadomość tę przemilczała, wkrótce jednak mówca został zainterpelowany przez władze, jak śmiał mówić w języku francuskim i kto go do tego upoważnił.

W następstwie był zmuszony do wystąpienia z prezydjum komitetu, o którym to komitecie potem wszelki ślad zaginął.

Zwycięstwo polskie w Czechosłowacji

Mor. Ostrawa, 2. 10. (PAT.) W wyniku wyborów gminnych w pow. czesko-cieszyńskim i frystackim Polacy uzyskali w wielu gminach nowe mandaty a mianowicie Sznowie 1, w Frysztacie 2, w Górnej Suchej 1, w Średniej Suchej 2, w Górnych Datyniach 3, w Górnym Cielicku 2, w Dolnym Cielicku 5, w Czeskim Cieszynie 1, w Ropiczy 4, w Wielopolu 3, w Dolnym Żukowie 3, w Boconowicach 3, w Karpętnie 1, w Milikowie 2, w Oldrzychowicach 2 i w Piosku 1.

Ogółem Polacy zyskali 22 nowe mandaty a Czesi stracili 8.

Dziennikarze bułgarscy w Gdyni

Gdynia, 2. 10. (PAT). Dziś o g. 17.45 przybyła tu wycieczka dziennikarzy bułgarskich w liczbie 11 osób.

W pogoni za smukłą linią

Brides-les-Bains, we wrześniu.

„Brides-les-Bains — źródło młodości i smukłości!"

„Brides i jego kuracja odtłuszczająca!"

„Brides — miejsce pielgrzymek eleganckich pań!"

Tak głoszą rozsiane po Francji niebieskie plakaty, natarczywie rzucające się w oczy.

Są szczęśliwe, uprzywilejowane istoty, które nie zwracają nawet uwagi na te kuszące reklamy. Ale każda kobieta, ważąca przy niedużym wzroście 60 kilo, spojrzy na nie, westchnie — i da się skusić. Bo każda z nich wie, że nie ma prawa do życia. Że krawcowa wzruszy ramionami na jej figurę i nie pozwoli zaprotestować, jeśli suknia źle leży, bo to nie suknia winna, lecz „tusza". Że żaden szanujący się mężczyzna nie będzie miał ochoty pokazać się z nią w miejscu publicznem, chyba, że jest ślepo zakochany albo upokarzająco litościwy. Że trzeba się wyrzec kąpieli w morzu, jazdy konno, gry w tennisa. I to ma być życie? Więc, jazda do Brides!

Witają mnie Alpy Sabaudzkie, gęsto pokryte lasami. Deszcz pada, na Vanoise leżą śniegi. Do autobusu hotelowego ładuje się jakaś stukilowa dama, po ulicach i drogach kroczą same zadyszane tłuściochy, pełno ich w hotelu i w restauracji. Przypominają się słowa prospektu: rendez-vous eleganckich pań! Jest to zupełnie ścisłe, bo mężczyźni są tu rzadkością, białymi krukami, wzbudzającymi zazdrość otoczenia.

Z okien hotelu widok prześliczny. Pierwszy odrazu ranek przynosi rzadką atrakcję. Przy rannem śniadaniu nagle zaczynają drżeć mury, lustro skacze na ścianie, a szklanki i flakony z brzękiem spadają z umywalni na podłogę. Wezwana pokojówka obja-

śnia dość obojętnie, że to trzęsienie ziemi (!). W Brides zdarza się to podobno bardzo często. A znowu portjer każe się cieszyć, że wstrząs był poziomy, a nie pionowy, bo pionowy wali w gruzy najsolidniejsze budynki. Ładna perspektywa!

Idę do doktora, który, dowiedziawszy się o mych chudzicielskich zamiarach, wzrusza obłudnie ramionami: „I pani także? Ach, te kobiety!" Ciekawe, z czegoby żyło Brides, gdyby nie kobiety, które chcą chudnąć? Doktor waży mnie, mierzy, zadaje tysiące pytań, nakłada na twarz maskę gumową i każe mocno oddychać. Po zdjęciu maski stwierdzam, że wypełniłam oddechem jakąś olbrzymią gumową poduszkę. Służyć to będzie do stwierdzenia, jak się spalam.

Co trzy dni trzeba odwiedzać lekarza, który daje coraz to nowe instrukcje. Cały dzień na owocach! Boże, jakiż nieznośny głód ogarnia już popołudniu! Ale trzymam się bohatersko. Naczczo pędzę do źródła Hybord. Z pod skrzynki z suchotniczemi begonjami tryska mdła, ciepława woda z zapachem siarki. Wypijam trzy szklanki a na obiad, w drodze łaski, dostaję groszek i szpinak. Popołudnie zajęte jest kąpielami w zakładzie, oddalonym o 5 klm. od hotelu. Leniwe pacjentki jeżdżą tam elektrobusem, bardziej gorliwe — piechotą, brzegiem Doronu.

Po dwóch tygodniach kuracja daje znaczne już rezultaty. Oczywiście, u kuracjuszek gorliwych i uczciwych, nie oszukujących siebie i doktora! — Lecz nie brak i takich; jakaś osóbka w poczekalni lekarza, fantastycznie umalowana, skarży się głośno na regime i mówi, że ma już tego dosyć.

— Zdrdowa kobieta nie może pozwolić, aby ją morzono głodem! — wykrzykuje. — Dosyć mam fasolki z winogronami na obiad!

— Ale po co pani w takim razie przyjechała do Brides? — przerywa ktoś te wynurzenia.

W miarę przebiegu kuracji codziennie parę godzin poświęcać muszę ścieśnianiu sukien i pasków, chudnę bowiem na potęgę. Tak dalece przyzwyczaiłam się do jarzyn i owoców, że zapomniałam o istnieniu innych potraw. Nie czuję też już siarki w wodzie Hybord. Kończę kurację, czule żegnając doktora i słono płacąc stracone kilogramy. Mimo przeróbek suknie wiszą na mnie, jak worki, co w Brides uważane jest za ostatnie słowo szyku.

J. Rap.

Katastrofa samolotu płk. Lindbergha

Nowy Jork, 2. 10. (PAT). Załoga brytyjskiego okrętu - bazy samolotów „Hermes" wyratowała płk. Lindbergha i jego żonę, których samolot przewrócił się na rzece Yang-Tse-Kiang

Płk. Lindbergh i jego żona nie ponieśli żadnego szwanku.

Wielki pożar

Wilno, 2. 10. (PAT). Z Brasławia donoszą, że onegdaj w nocy w majątku Koziany w pow. brasławskim wybuchł pożar, który strawił doszczętnie 25 domów wraz z chlewami.

Ofiar w ludziach nie było.

Agonja Edisona

Zgon słynnego wynalazcy spodziewany jest w dniach najbliższych

West Orange (New Yersey), 2. 10 (PAT). Edison czuje się coraz bardziej osłabionym.

Genjalny wynalazca spędza większą część dnia w bibljotece, siedząc w fotelu, wsparty na poduszkach. Przy chorym dzień i noc czuwają sanitarjuszki.

Nowy Jork, 2. 10. Według najnowszego biuletynu lekarskiego stan zdrowia Edisona jest bardzo smutny. Siły fizyczne są nader słabe tak, że każdej chwili może grozić katastrofa. Równocześnie jednak wobec zupełnego prawie bezwładu umysłowego i fizycznego organizm mało się zużywa i możliwe jest pozostawanie chorego w takim stanie nawet przez czas dłuższy.

Były student z Warszawy przed sądem karnym w Paryżu

Warszawa. 3. 10. (Tel. wł.). — Głośna była swego czasu sprawa Jakóba Ettkina z Warszawy, byłego studenta wydziału medycyny tutejszego uniwersytetu, zięcia właściciela baru „Metropol".

E. wyjechał do Paryża. Po kilkuletniej tułaczce na bruku paryskim, młodzieniec zaczął się staczać, aż wpadł w środowisko przestępców.

W maju r. b. Ettkin. uzbrojony w rewolwer, objeżdżał autem po Paryżu, odwiedzając specjalnie magazyny jubilerskie. Gdy licznik wskazywał 700 fr., pasażer wysiadł z taksówki i zniknął.

Upatrzywszy sobie pewnego jubilera na bulwarze Magenta, Ettkin wszedł do sklepu pod pozorem kupna, obejrzał tam pierścionki i kilka z nich zrabował, zagroziwszy uprzednio właścicielowi zabiciem.

Jubiler w obawie o swe życie schował się za ladą. Skorzystał z tego rabuś i wybiegł na ulicę.

Ostrzeliwując się w czasie ucieczki, Ettkin zranił śmiertelnie jedną z przechodzących kobiet.

Ostatecznie ujęto go i skutego w kajdany odstawiono do więzienia.

Onegdaj w XII-tym sądzie karnym w Paryżu odbyła się rozprawa sądowa.

Trzej wybitni psychjatrzy orzekli, iż oskarżony nie jest przy zdrowych zmysłach i że za swoje czyny nie może ponosić odpowiedzialności.

Wówczas podsądny zerwał się z ławy i głosem donośnym oświadczył:

— Protestuję! Jestem zdrów! Jestem tylko jednym z tych nieszczęsnych inteligentów, którzy padli ofiarami dzisiejszego ustroju społecznego.

Trybunał po krótkiej naradzie zwolnił Ettkina od kary, powziąwszy równocześnie decyzję umieszczenia go w domu warjatów.

Pierwszy rajd lotniczek polskich

Stanisławów, 2. 10. (PAT). — Dziś o g. 10 na lotnisku na Dąbrowie wylądowały lotniczki polskie, uczestniczące w konkursie propagandowym, zorganizowanym przez L. O. P. P., oddział śląski.

O g. 11.20 lotniczki wystartowały w kierunku Tarnopola.

Samoloty przeciwko bandytom

Mukden, 2. 10. (PAT). Wobec otrzymania wiadomości, że 650 bandytów dopuszcza się rabunków we wschodniej części Mukdenu i okolicach miasta, władze japońskie wysłały na miejsce wypadków uzbrojone samoloty.

Tokio, 2. 10. (PAT.) W New Chwang doszło do bardzo poważnych zaburzeń. 800 zdemobilizowanych żołnierzy-bandytów zaatakowało miasto. 350 policjantów chińskich nie mogło się im skutecznie przeciwstawić. Miasto podpalono. Wszelka komunikacja jest przerwana. Zaatakowano również konsulat japoński i posterunek policji.

W Czang-Czun samolot japoński rzucił około 60 bomb na 6-tysięczny oddział żołnierzy chińskich, którzy ostrzeliwali patrolujące samoloty.

Aresztowanie spiskowców

Stambuł, 2. 10. (PAT). Policja wykryła spisek na Ismet-baszę i aresztowała 2 Armeńczyków, przybyłych z Pireusu na statku rumuńskim W chwili aresztowania jeden z Armeńczyków popełnił samobójstwo. Policja znalazła przy aresztowanych papiery, z których wynika, że mieli oni zorganizować zamach w Pireusie lecz wobec nastręczających się trudności odłożyli wykonanie zamachu do czasu wizyty Ismet - baszy w Bukareszcie.

Zgon dziennikarza

Lwów, 2. 10. (PAT). W Siedliskach-Bogurzu zmarł śp. Witold Lewicki, znany w swoim czasie publicysta i dziennikarz, były poseł do parlamentu austrjackiego. Witold Lewicki był jednym z najwybitniejszych członków redakcji „Słowa Polskiego", w roku 1905 naczelnym redaktorem warszawskiego „Słowa" a następnie założycielem i redaktorem „Dziennika Kijowskiego". Przez pewien czas wydawał w Wiedniu dwutygodnik „Przełom". W roku 1910 reprezentował prasę polską na wielkich uroczystościach na cześć Kościuszki i Pułaskiego w Stanach Zjednoczonych. Po wojnie odsunął się od życia publicznego.

Zamiast kary śmierci dożywotnie więzienie

Lwów, 2. 10. (PAT). W sądzie okręgowym karnym odbyła się dziś rozprawa przed sądem doraźnym nad bandytą Kwikiem, oskarżonym o udział w napadzie rabunkowym na pociąg towarowy w nocy z 11 na 12 września.

Nocy tej dokonali napadu na pociąg towarowy obok lasu miłohorskiego pod Lwowem 3 osobnicy. Pociąg był konwojowany przez policję W czasie wymiany strzałów 1 z napastników, Pankow został zabity; 2 inni zaś zbiegli. Jak wykazały dochodzenia, 1 z napastników był Kwik, którego następnie aresztowano.

Po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok, skazujący Kwika na karę śmierci przez powieszenie. Karę tę trybunał zamienił następnie na dożywotnie więzienie.

Ucieczka więźniów

Z więzienia w Strzelnie zbiegło 3 więźniów, znajdujących się w śledztwie.

Byli oni zajęci na dziedzińcu więziennym czyszczeniem stołów. W czasie chwilowej nieobecności dozorcy aresztanci przystawili do muru trzy stoły jeden na drugim i zbiegli po nich przez parkan.

Dwóch zbiegłych więźniów, Stefana Młynarka ze Strzelna i Władysława Dzięgielewskiego z Młynów ujęto w Ołdrzykowie w powiecie strzelińskim. Trzeciego uciekiniera, Józefa Lewandowskiego z Rakowa w powiecie słupeckim ujęto w domu rodziców. (k)

Cyklista zginął pod kołami pociągu

Na torze kolejowym na linji Kruszwica-Kobylniki zginął pod kołami pociągu malarz Jan Lewandowski ze Sławska Górnego. Wracał on z Kruszwicy i w chwili, gdy przejeżdżał na rowerze przez tor, wpadł pod pociąg.

Śmierć nastąpiła na miejscu. (k.)

Upadła z wysokości II piętra

Z budowli na ul. Palacza spadła z wysokości drugiego piętra zatrudniona tam Zuzanna Gabler (ul. Karwowskiego). Ciężko poszwankowaną opatrzyło Pogotowie Lekarskie (tel. 55-55).

Obrażenia były tak ciężkie, że lekarz Pogotowia zamierzał przewieźć Gablerową do szpitala. Chora oparła się jednak temu bardzo stanowczo, twierdząc, że woli umierać w domu, niż w szpitalu. (k.)

Kurs kandydatów

sekcji grodzkiej Obozu Wielkiej Polski odbędzie się **w sobotę, dnia 3 października br.** w sali Stronnictwa Narodowego o godz. 8-mej wieczorem.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

9)

Wszedłszy do kancelarji, zgasił światło, rzucił się w ubraniu na łóżko, lecz o spaniu nie myślał. Krew gwałtownie krążyła w żyłach i szumiała w głowie, jakby ją tam kto wiadrami przelewał.

Wszędzie go coś piekło. Chwilami chwytał go atak febry, że dzwonił zębami.

Psiamać — myślał — chory jestem czy co? Choryś? — szydził w nim ktoś drugi, — kobieta zarazby cię wyleczyła... Przewrócił się na bok i ciężko wzdychał.

— Nie umrzesz — czydził ten drugi — bo na to się nie umiera.

— Wieś — myślał Janusz — dość daleko stąd, zresztą kogo i jak tam szukać pomocy. — Brr... — trzęsły mu szczęki— mógłbym się ożenić, ale ile to zachodu!

Zresztą ta, którąbym chciał poślubić — ha! ha! Poślubić!? — Nie, w żarze miłości stopić, spalić na popiół, ona należy do innego, beznadziejnie.

— Nie wytrzymam! Nie zdzierżę! — zaskowyczał. — Krew mnie zalewa, do cholery ciężkiej...

Zerwał się i bez czapki wypadł na dwór, zostawiwszy drzwi do kancelarji otworem. Szybkim krokiem zmierzał do rzeki. Wykąpię się — może mnie to uspokoi — mówił do siebie.

Jakaż tajemniczość bije od tej rzeki? Mruczy coś niewyraźnie, jakby mi odradzała kąpieli o tej porze. Dlaczego? Kąpać się można o każdej porze dnia i nocy, jeśli temperatura wody odpowiada. — Plusnęło coś wielkiego i ciężkiego.

— Ryba? — szepnął — może żona tego szczupaka, któregośmy przed chwilą zjedli — może go szuka, — a może to nie ryba?... Tfy! Do czarta! Mam może bać się strachów jak pensjonarka?

Począł się rozbierać.

Księżyc zakrywał oblicze swoje coraz gęstszą zasłoną wodnistej krepy.

Janusz runął w wodę. Rozprysła się, zafalowała i niespokojnie uderzyła o brzegi. Wydała mu się cieplejsza od powietrza.

— Nie na wiele przyda mi się taka kąpiel — pomyślał — woda jak grzana.

Począł pływać. Nagle o nogę otarło mu się coś bardzo śliskiego i zimnego.

— Może topielec — przemknęło mu przez myśl. Nerwy zareagowały gwałtownie. Jednym susem znalazł się na brzegu.

— Urojenie — pomyślał — pewnie ryba, ta sama, która plusnęła się przed chwilą. — Ubierał się pospiesznie — było mu dziwnie nieswojo.

— Teraz widzisz, co znaczy noc. Ma ona swoje prawo — nie da się zaprzeczyć. W dzień nic podobnego zdarzyćby się nie mogło.

Odniósł wrażenie, że coś ku niemu płynie. Obejrzał się. Na ruchliwej tafli wody odrzynał się wyraźnie kształt człowieka — twarz ku niebu zwrócona miała w sobie coś strasznego — w szklanych oczach łamały się zimne promienie księżyca, wywołując w nich wrażenie życia.

Nie wytrzymał. Pomknął, ile sił w nogach, ku mostowi, roztrącając po drodze piasek, żwir i kamienie. Za nim leciał chichot puszczyka, przerażonego czy zdziwionego galopadą człowieka.

Opamiętał się dopiero przy pierwszym kesonie, kiedy spotkał stróża nocnego, Gomułę.

Janusz postanowił zamilczeć o wszystkiem. Więc zapanowawszy nad sobą, rzekł: — Trochę gimnastyki po kąpieli, lepiej się będzie spało. Co tam nowego, Gomuła?

— Nic nowego, panie inżynierze. Widziałem z daleka, jak się pan kąpał. Nie wiedziałem kto, alem sobie pomyślał, że to jakiś bardzo odważny człowiek. Tam, panie, w dzień straszno się kąpać i mało kto się odważy —i coś tak ciągle chodzi — o, niech pan inżynier patrzy!...

Popatrzył Janusz — snuły się jakieś cienie nad brzegiem i po wodzie, lecz równie dobrze mogły one pochodzić od drzew i różnego nasilenia światła księżycowego.

— Panie inżynierze — mówił Gomuła — tu, przy tym moście dzieją się rzeczy niezwykłe — niejedno my tu jeszcze przeżyjemy, bo coś tu komuś niedobrze wróży...

Januszem wstrząsnął dreszcz. — No, no, Gomuła, plecie wam się. Wkrótce będzie świtać i sami śmiać się będziecie z tego, w co tak święcie wierzycie. No, dobranoc wam, Gomuła! Nadciąga burza — zdaje się — lada chwila lunie, — rzucił na odchodnem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 3 października.

Słońce: wschód 5,55 — zachód 17,27 — długość dnia 11 godzin 32 min.

Księżyc: wschód 19,54 — zachód 13,36 — przed ostatnią kwadrą;

Kal. rzk.: Kandyd M. — jutro Franciszek Seraficki.

Kal. słow.: Siemian — jutro Bratysław Bł.

Zebrania

Dziś o 11 Sekcja Pań przy Zjedn. Kolejowców Polskich — zjazd w lokalu Zw., ul. Spokojna;
o 18 Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz Koła Pozn., w I szkole wydz. przy ul. Działyńskich;
o 19 Zw. Pomocników Tapicerów-Dekoratorów, u p. Kubisza na Św. Wojciechu 1;
o 19 Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych (elektromonterzy), w Domu Rzemieślniczym;
o 19 Tow. b. Wychodźców pod „Białym Orłem", u p. Figla, Wierzbięcice 27;
o 19,30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstaw. Handl. w sali posiedzeń „Bazaru";
o 19,30 Klub Atletyczno-Sport. „Spalla" u p. Sołeckiego, ul Masztalarska;
o 20 „Żeglarz Morski", u p. Sobczaka, ul. Marsz. Focha 64;
o 20 Klub Sportowy „Posnania", w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Hufiec Młodych Rozwojowców, w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Tow. b. Żołnierzy I p. Strzelców Wlkp., w strzelnicy ul. Ratajczaka;
o 20 Zrzeszenie Zw. Zawodowych Automobilistów Z. Z Poznań, u p. Jaszyka, ul. Kraszewskiego 16;
o 20 „Sokół" (Jeżyce) — wieczorek u p. Jaszyka, ul Kraszewskiego 16;
o 20 „Sokół" (Rataje) w lokalu zebrań;
o 20 Koło Młodzieży im. Słowackiego, wieczorek u p. Beyerowej, pl. Bernardyński.

Jutro o 9 Centr. Zw. Zaw. Ogrodników — zbiórka przy wieży górnośląskiej;
o 11 Cech Murarzy w „Ulu" u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 11 Tow. Cech. Czeladzi Garncarskiej, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 11 Sekcja Pań przy Zjedn. Kolejowców Polskich — uroczyste posiedzenie w rest. Parku Wilsona, ulica Marsz. Focha;
o 11 Sodalicja Pań Akademiczek, w lokalu Kat. Zw. Polek, Św. Marcin 68;
o 11 Zw. Werkmistrzów Polskich, u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 12,30 Czeladź murarska i ciesielska, w „Ulu", u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników, w „Ulu", u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 14 Tow. b. Żołnierzy 68 p. p. Wlkp. — uroczyste zebranie u p. Kozłowskiego, ul. Ratajczaka 15;
o 15 Zw. Inwalidów Cywilnych, u p. Koniecznego, ul. Masztalarska 2;
o 15 Tow „Pielgrzym" — nadzw. walne zebranie w sali Ogrodu Zoolog.;
o 16 Tow. „Braterstwo" (Wilda), u p. Grotowskiego, Dolna Wilda;
o 19 Stow. Młodych Polek (Fara) — wieczornica z urozmaiconym programem w sali OO. Jezuitów;
o 20 Tow. Śpiewu „Halka" — koncert w Domu Amarantowym.

IV Krajowy konkurs awjonetek

Przylot krakowskich maszyn — 16 wyleciało z Poznania — Wypadek pod Częstochową

Wczoraj od samego rana na Ławicy zapanował ożywiony ruch. Uczestnicy rajdu szykowali swe maszyny do ostatniego etapu, a od godz. 10.18 zaczęły nadlatywać awionetki krakowskie, które początkowo wycofały się z rajdu lecz ostatecznie przeleciały wymagany regulaminem dystans.

Z Krakowa przybyli: Działoszyński na „D K. D. 5", Krok na „R. W. D. 4" i Hałupnik na „P. Z. L. 5" a po nich Zakrzewski z wileńskiego A. K. na „M. N. 5" dalej, lecący ze Lwowa, dr. Piotrowski na „P. Z. L. 5" i jako ostatni, już po odlocie wszystkich maszyn, o g. 16.20 przyleciał Russer na „S. 2".

Piloci, którzy przybyli rano, przywieźli wiadomość o rozbiciu się pod Częstochową maszyny, pilotowanej przez Halewskiego. Mimo iż maszyna skapotowała, obsada wyszła z wypadku bez szwanku.

Wreszcie o godz. 12.46 wystartowały „13" Żuromskiego i „3" Działoszyńskiego a po nich między godz. 13 i 14 wyleciały pozostałe w następującej kolejności: „8" Żuromskiego, „10" Czyżewskiego, „23" Kowalczyka, „11" Drzewieckiego, „5" Hałupnika, „16" Satela, „17" Hołodyńskiego (Poznań), „12" Żwirki, „20" Zakrzewskiego, „15" Chorzewskiego, „9" Hirszbaudla, „4" Kroka i wreszcie „19" Piotrowskiego.

Organizacja, jak również przyjęcie i opieka były w Poznaniu, według oświadczeń uczestników rajdu, wzorowe; nigdzie ich po drodze tak gorąco nie przyjmowano. Komisarzem sportowym był p. Sztybel; z ramienia Pozn. Aeroklubu działali v.-prezes p. Święcicki oraz przew. kom. sport. p. Chrzanowski a gospodarzem był p. płk. Malczewski. Podczas przylotu i odlotu na lotnisku byli obecni prezes dyrekcji kolej. p. Ruciński oraz nacz. Szczepanowski w zast. p. wojewody.

Według wiadomości ,otrzymanych z Warszawy, w przepisanym czasie (godzina 16) wylądowały samoloty w następującej kolejności: 15, 12, 9, 10, 8, 16, 11, 17, 13, 3, 5 i 4. Najwięcej szans na zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji posiada maszyna nr 12 typu „R. W. D. 5" z osadą Żwirko i Wigura. (wz).

Ostatnie 2 występy Jana Sajki w teatrze świetlnym „Słońce"

Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę odbędą się w teatrze świetlnym **„Słońce" 2 ostatnie pożegnalne występy znakomitego tenora lirycznego JANA SAJKI,** który odśpiewa arje operowe i pieśni swego bogatego repertuaru, między innemi pieśń hiszpańską **„AY, AY, AY"** oraz cudowną pieśń polską Galla p. t.: **„Zejdź do gondoli".** Niewątpliwie 2 ostatnie występy świetnego tenora zainteresują wszystkich zwolenników pięknego śpiewu.

Początek seansów o godz. 5, 7 i 9.

„Słońce" dla wszystkich!!!

z 52 **Wszyscy do „Słońca"!!!**

Znów wypadki samochodowe

Straszny wypadek na szosie — Zderzenie w Bydgoszczy

Na szosie w pobliżu Marcinkowa Górnego w powiecie gnieźnieńskim wydarzył się straszny wypadek. Mianowicie podczas wymijania wozu z mlekiem przez niestwierdzony dotychczas samochód koń wystraszył się odgłosem trąbki i poniósł. Powózka uderzyła o drzewo i rozbiła się w kawałki a koń pobiegł w pole. Jadący wozem gospodarz p. Stanisław Owczarzak z Gałęzewa wypadł z wozu na szosę i wskutek ciężkiego rozbicia utracił przytomność. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu szofer przejeżdżającego w chwilę po wypadku samochodu. Ciężko poranionego przewieziono wozem właściciela majątku Złotniki p. Czarlińskiego do Rogowa.

Szofer samochodu, który stał się mimowolnym sprawcą tragicznego wypadku, odjechał niepoznany.

W Bydgoszczy na narożniku ul. Śniadeckich i Pomorskiej zderzył się samochód, kierowany przez p. Kuklińskiego z Bydgoszczy, z samochodem, kierowanym przez szofera Jana Sojaka. Podczas wypadku p. Kukliński odniósł dotkliwe pokaleczenia na głowie. Winę przypisuję się nieuwadze p. Sojaka. (k.)

Pogrzeby

Dziś: Śp. Alojzego Dworzaczka o godz. 10 po nabożeństwie w kościele na Jeżycach. — Śp. Julji Przyrembelówny o godz. 15 ul. Kosińskiego 11. — Śp. Marty z Petrollów Stachowskiej o godz. 15,15 z kaplicy cment. na Górczynie.

Teatr Polski

DZIŚ — „Wielki człowiek do małych interesów".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Mąż z grzeczności" — Występ Leszczyńskiego.

23-cia Loterja Państwowa

(Nieurzędowa).

Wczoraj w 19 dniu ciągnienia 5 kl. P. L. P. większe wygrane padły na numery następujące:

10,000 zł — 11.512 i 144.707.
5.000 zł — 145,721 i 158.829.

Konferencja jugosłowiańska

Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich

zapowiedziana na dzisiejszą sobotę, dnia 3 października, odbędzie się dopiero we w t o r e k, dnia 6 października, z tym samym porządkiem obrad, w Kole Towarzyskiem o godz. 18.

Jutro święto muzyki polskiej

Jutrzejszy inauguracyjny koncert symfoniczny naszej orkiestry miejskiej odbędzie się, jak wiadomo w Teatrze Wielkim o godz 8-ej wieczorem. Będzie to święto muzyki polskiej, której trzy wielkie dzieła (Paderewski, Karłowicz, Kamieński) wypełniają program, dyrygowany przez prof. Nowowiejskiego. Solistą będzie znakomity pianista warszawski prof. Józef Turczyński.

SPORT

Lekka atletyka

Pomorze — Poznań. Po dwuletniej przerwie POZLA gościć będzie okręg pomorski w spotkaniu rewanżowem w niedzielę na boisku „Sokoła". Pomorze przeciwstawia Poznaniowi najsilniejszy zespół reprezentacyjny, na który w chwili obecnej zdobyć się może. Startują: 100 m. Gruming i Bzdawski, 400 m. Kruszona i Wicherek, 800 m. Tobolewski i Szukalski, 1 500 m. Drożdżyk i Karbowiak, 5 000 m. Drożdżyk i Karbowiak, 110 m. płotki Kotowski i Tobolewski, skok wdal Bzdawski i Kotowski, wwyż Kotowski i Majtkowski, o tyczce Majtkowski i Mikrut, rzut dyskiem Mikrut Fr. i Zieliński, oszczepem Fr. i Wł. Mikruci, pchnięcie kulą Zieliński i Pawłowski, rzut młotem Więkowski i Kiełpikowski. Początek zawodów o godzinie 11.

Piłka nożna

Na skutek zerania przez huragan trybuny „Cracovii", uchwaliła liga — jak już donosiliśmy — pobierać bez specjalnego zaznaczenia dodatek 10 gr. od biletu na rzecz odbudowy trybuny. Wszyscy zapewne przyklasną tej formie pomocy, okazując zrozumienie dla poniesionej przez „Cracovię" straty. Dodatek ten pobierać będzie „Warta" już na meczu z „Wisłą.

POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIĄ WSZYSTKICH GŁODNYCH!

Inauguracja sezonu w Teatrze Polskim

„Wielki człowiek do małych interesów". Komedja w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry. Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.

Fredro w repertuarze, Zelwerowicz na scenie i przy batucie. Zdaje się, że zaczęliśmy ten sezon z dobrej nogi, chociaż po zaspowem trzęsieniu ziemi zostały z teatrów takie gruzy, iż było wątpliwem, czy będzie wogóle gdzie nogę postawić. Tymczasem dyrektor Szczurkiewicz odnowił personel (co mu doprawdy na złe wyjść nie mogło) i zyskał świetnego reżysera, rozumiejąc, że bez tego dzisiaj nie można ujechać w wogóle, a z nowymi i młodymi aktorami w szczególności. Znaczy to, że nie zamierza swej dawnej polityki teatralnej zmieniać na nową i pewnie popłatniejszą, tj. nie zrobi Teatru Polskiego przedsiębiorstwem wynajmu sali, lecz chce zostać nadal dyrektorem teatru, który ma prawo teatrem się nazywać. Trzeba mu tę romantyczną słabostkę wyrozumieć. Wchodzi przecież dyr. Szczurkiewicz w dwudziesty rok swej dyrektury, czyli jest Nestorem polskich krwiopijców, jak się to w dzisiejszym uspołecznionym i klasowo uświadomionym teatrze nazywa. Sprowadził więc Zelwerowicza, niech gra i reżyseruje, ale na prawach domownika, nie przelotnego gościa. Tak jest dobrze i właściwie. „Onesty is the best policy" powiadają Anglicy, co na polskie tłomaczy się: uczciwość jest najlepszą polityką, a szkoda tylko, że tak rzadko się ma okazję do tego tłomaczenia.

Co do Fredry, to wybór tej pełnej radosnego śmiechu sztuki może na dobrą sprawę ujść za coś więcej, niż tradycyjne otwarcie sezonu jednem z polskich arcydzieł. Robimy tem jakby krok ku rozpatrzeniu się w tak zwanym problemie repertuaru, o którym tyle się rozprawia przy łożu naszego chorego teatru Zarzucają sztukom nieaktualność, brak związku z rzeczywistością. Przestały być zwierciadłem życia. Zgoda, ale czego trzeba, aby repertoar niem został? Czy „reportaże sceniczne" na to pomogą? Jeżeli by powieść współczesna była oderwana od życia, to trzebaby ją stworzyć, ale dziennikiem się jej nie zastąpi. Nie wiadomo czemu z dramatopisarstwem miałoby być inaczej. Co do konsumenta, to przedstawia on, tak jak zawsze przedstawiał, dwa typy. Jeden, który chce w teatrze znaleźć odbicie tego, co go otacza, i drugi, który chciałby właśnie o tem otaczającem zapomnieć. I ci bodajże są dzisiaj liczniejsi. Idzie im o to, aby swemu mózgowi chociaż na kolację zastawić inne menu, po dniu spędzonym przy kryzysie, wypadkach samochodowych i podwyżkach podatkowych oraz na rozmowach o tym całym raju.

Otóż Fredro jest niezawodnie jedną z najrozkoszniejszych ucieczek w lepszy świat. Nietylko dlatego, że jego świat jest tak bardzo inny, ale dlatego, że jest tak bardzo artystyczny. Ucieczką jest sztuka jako taka, nie ten czy inny jej rodzaj. I najcodzienniejsza codzienność da nam odświeżającą kąpiel, jeżeli będzie przetworzona na wielką sztukę. O tę drobnostkę właśnie idzie. Nie było smutniejszych czasów nad te, które Wyspiański zużył jako materjał na swoje „Wesele". Genjusz wyciągnąłby tak samo pierwiastki wieczyste z protestów wekslowych i z obrzędu licytacji. Na nic wszakże się nam nie przyda, gdy w teatrze dostaniemy reporterską codzienność na surowo, a dobrze, gdy z przyprawą śmiechu, nie patetycznego morału albo ckliwości. Z tem nie można wzlecieć tak wysoko, aby rzeczy otaczające ujrzeć z perspektywy wieczności, zmierzyć tym kątomierzem ich właściwe wymiary, uspokoić się i wytchnąć.

Więc może nie będzie źle, gdy naszym pisarzem współczesnym zrobimy sobie tymczasem pradziadzia Fredrę. Odpoczywa się przy nim cudownie, chociaż jest taki aktualny. Bo żadna z figur „Wielkiego człowieka" nie umarła bezdzietnie. Zajrzyjmy im pod staroświecki kostjum, a zobaczymy, że tak jest. Chociażby sam Ambroży Jenialkiewicz. Jeździ on dzisiaj samochodem zamiast kałamaszki, ale słyszeliśmy go jeszcze dzisiaj, jak rozprawiał o kryzysie światowym, święcie przekonany, że rozwiązałby go w jednej chwili, bo rzecz jest właściwie bardzo prosta. A tylko go nie dopuszczą. Trudno o słoneczniejsze ludzkie głupstwo i o bardziej złociste, wyrozumiałe ludzkie przetworzenie go na wielką sztukę, a tego właśnie nam potrzeba.

Do tego taki aktor i reżyser jak Zelwerowicz, przy nim zespół odmłodzony a utalentowany, a „problem repertoaru" robi się ze szczudlastego olbrzyma taki malutki, jak Tomcio Paluch i w końcu wcale go nie widać, a na jego miejscu ukazuje się prastary pewnik teatralny, że wziąć dobrą sztukę i zagrać ją kapitalnie, a do głowy nam nie przyjdzie kryzys teatru współczesnego i uczone rady teoretyków, jak go przetrwać. Przecież kino upraszcza sobie robotę jeszcze bardziej, bierze sztukę lichą, a jeszcze częściej idjotyczną, ale że wystawia ją na ostatni guzik, daje znakomitych aktorów, świetną reżyserję i tworzy tem dzieło sztuki, więc i nie ma gdzie pomieścić swoich widzów. W tem artystycznem dociągnięciu dobrych filmów tkwi bodajże największa konkurencja kina dla teatru, nie w ich głupstwie, które naturalnie trzeba wysoko oceniać jako czynnik frekwencji kin, ale które mimo wszystko samo by nie wystarczyło.

Teatr zapełnił się po brzegi. Bawiono się kapitalnie. Zelwerowicza i cały zespół, który on wprawił w ruch swoim niesamowitym temperamentem oklaskiwano z entuzjazmem. Zdaje się, że to już bardzo dawno, jak za scenki nieme zrywały się oklaski przy otwartej kortynie. Zelwerowicz przyprawił Fredrę po reżysersku na sosie trochę historycznym, ale bez teatrologicznej pedanterji, a z wielkim smakiem i z doskonałemi pomysłami. Kto wie, czy takie stylizowanie na swój własny styl nie jest najlepszem wyjściem, jeżeli nikt nie wie jak wyglądał styl teatralny lat fredrowskich, a na dobrą sprawę nikt nie wie, czy w ogóle był jaki. Ale o tem pomówimy jutro, przy szczegółach tego świetnie postawionego i zmontowanego przedstawienia. Zaczęliśmy z dobrej nogi, to pewna.

Witold Noskowski.

Inauguracyjny koncert

Orkiestry Symfonicznej stoł. miasta Poznania odbędzie się w niedzielę, 4 bm.. o godz. 8-ej wieczorem w operze pod batutą Feliksa Nowowiejskiego, który jako kapelmistrz święcił triumfy w filharmonjach zagranicznych, m. in. w Amsterdamie, Berlinie i Nowym Jorku (Carnegie - Hall, gdzie dyrygował w obecności b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Tafta i całego świata muzycznego.

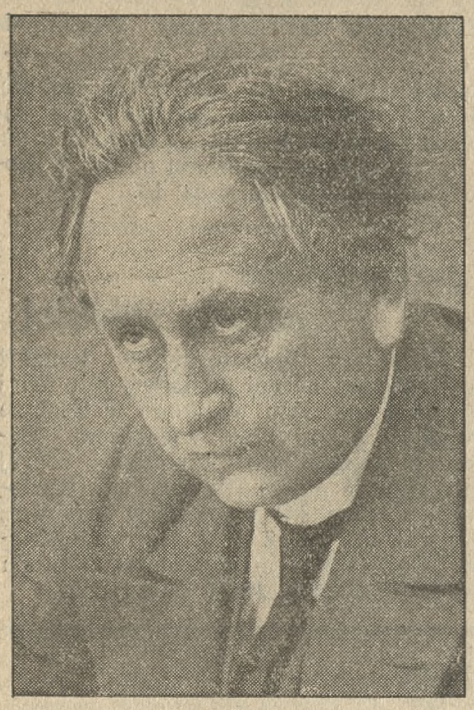

prof. Feliks Nowowiejski.

Oto kilka głosów prasy:

„New Yorker Staatszeitung", New York: „Nowowiejski dyryguje w płomiennem natchnieniu" (mit flammender Begeisterung).

„De Muzickbote" Amsterdam. L. Linden — b. dyrektor Opery Narodowej: „Feliks Nowowiejski jest wielkim znakomitym („kranick") dyrygentem".

„Kurjer Warszawski" (A. Poliński): „Nowowiejski okazał się znakomitym kapelmistrzem. Energiczny, przytomny, pełen ognia i krewkiego temperamentu, prowadzi orkiestrę wprost świetnie, o wiele lepiej od wszystkich Reznicków, Straussów i innych".

„Nowa Reforma", Kraków: „Feliks Nowowiejski poprowadził V Symfonję Beethovena w świetnych tempach z doskonałą gradacją dynamiczną, plastyką i starannością w szczegółach".

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś, w sobotę, 3 bm. o godz. 8 wiecz. po raz drugi znakomita komedja Al. hr. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów". Wczorajsza premjera tej świetnej komedji była ewenementem w życiu teatralnem naszego miasta. Aleksander Zelwerowicz, mistrz sceny polskiej, wyposażył postać Jenialkiewicza w tak niezrównane pod względem pomysłów szczegóły, że typ ten to jedna z kapitalnych postaci z teki karykatur Kostrzewskiego.

Mistrzowska reżyserja odtwórcy czołowej postaci p. Zelwerowicza uwypukliła staropolski humor komedji. Zgrany zespół, na czoło którego wysunęły się pp. Kiwińska, Łukowska oraz pp. Kreczmar, Oskard, Modzelewski, Kordowski, Kwaskowski, Tylczyński i Przystański, dzielnie sekundowali swemu mistrzowi. Oprawa dekoracyjna podług projektów świetnego artysty-malarza p. Zygmunta Szpingiera jest wybornie stylizowana i niezwykle interesująca w swej grotesce. Całość widowiska, stojąca na poziomie artystycznym, dowodzi niezwykłej troskliwości dyrekcji, pragnącej polską komedję pokazać w najpiękniejszej oprawie.

Zniżone bilety wstępu w cenie od zł 5,50 do 50 gr, do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś, w sobotę, dnia 3 bm. oraz w dni następne niezwykle wesoła i pełna swojskiego humoru komedja Abramowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności" w której występuje gościnnie jeden z największych artystów doby współczesnej Jerzy Leszczyński, kreujący w mistrzowski sposób arcykomiczną rolę austrjackiego kapitana.

W niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 3,30 popołudniu przedstawienia specjalne dla dzieci po cenach zniżonych. Grana będzie jedna z najpiękniejszych bajek „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów", inscenizowana niezwykle starannie na tle efektownych dekoracyj. Przemiła treść, doskonałe wykonanie i świetna obsada stanowią całość, która stanie się doniosłem wydarzeniem dla naszych milusińskich.

Telegramy niedoręczone

zalegające w Urzędzie Telegraficznym, ul. Pocztowa 6, I ptr., pokój 123. Tel. 57-00.

1) Otwock — Tarkowski, Wielkie Garbary 1, Poznań.

2) Danzig Oliva — Zagrodzki Delfzyl Wagenborg Poznań.

3) Ostrów Pozn. — Inżynier Golacz, ul. Poplińskich 8, Poznań.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla film dźwiękowy p. t. „Narzeczona z loterji". Akcja filmu rozgrywa się częściowo w stolicy Norwegji a częściowo na dalekiej północy. — Student Ryszard kocha się w pięknej Jenny lecz ponieważ wydaje mu się, że Jenny żywi skłonność do jego przyjaciela Alberta, wyjeżdża do swego brata na daleką północ. Osada, w której osiadł, uprzykrzona samotnem monotonnem życiem wśród śniegów i lodów; postanawia więc sprowadzić sobie z kraju żonę, a raczej kandydatkę na żonę. Traf zrządził, że Jenny przybywa jako narzeczona brata Ryszarda, lecz Ryszard przekonuje się, że mógłby być z nią bardzo szczęśliwy i Jenny wychodzi za Ryszarda.

Techniczna strona filmu jak i gra aktorska ładnej Jeanetty Mc. Donald i Johna Garricka stoi na bardzo wysokim poziomie. Jedyny zarzut, jaki moglibyśmy zrobić filmowi, to brak koncentracji wątku ramatycznego i przeładowanie postaciami drugoplarowemi. Dźwiękowa część filmu zawiera kilka ładnych melodyj. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 2. 10. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 34,50; Nowy Jork za 100 złotych —. Paryż za 100 zł —. Praga za 100 zł wypłaty na Warszawę 376,25—378,25; Wiedeń czeki za 100 zł —. Zurych za 100 zł 90.02,5; Berlin za 100 zł noty grube 47,00 do 47,40; wypłaty na Warszawę, Poznań i Katowice 47.075—47.275; Gdańsk za 100 zł 57,47—57,58; wypłaty na Warszawę 57.45,5 do 57,57.

GIEŁDA TOWAROWA

Warszawa, 2. 10. (PAT.) Zboże: — Żyto 21,25—21,75; jęczmień brow. 23,50 do 24,50. Wszystkie inne notowania bez zmiany. Obroty zmniejszone, tendencja spokojna.

Lwów, 2. 10. (PAT.) Pszenica krajowa dworska 21,75—22,25; pszenica krajowa zbiorowa 20,75—21,25; jęczmień przemiałowy 17,25—17,75; owies małopolski 22 do 22,50; siano słodkie kraj. prasowane 10—11; mąka pszenna 37—38; luksusowa 41—42; żytnia 35,50—36,50; otręby żytnie 11,00—11,25; pszenne 11,25—11,50; kasza jaglana 42—44; jęczmienna 30—32; pęczak 28—30. Inne notowania bez zmiany.

Rozporządzenie o zwrocie ceł

Warszawa, 3. 10. (Tel. wł.) — „Dziennik Ustaw" przynosi rozporządzenie min. skarbu, przem. i handlu oraz rolnictwa, przyznające zwrot ceł przy eksporcie zagranicę bekonów i szynek, przetworów mięsnych solonych, peklowanych, wędzonych, suszonych lub konserwowanych, słoniny solonej lub wędzonej oraz smalcu a wreszcie mięsa wieprzowego, wołowego, cielęcego i baraniego.

Zwrot ceł waha się w granicach od 10—25 zł za 100 kg. i następuje za okazaniem kwitów wywozowych, wystawionych przez urzędy celne.

Rozporządzenie weszło w życie od 1 bm. (w.)

„BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM"

KINO „METROPOLIS" **Od dziś!** **KINO „METROPOLIS"**

Przepiękna komedja według romansu Ernesta Kleina p. t.

„Księżniczka na urlopie"

W rolach głównych: **Oscar Oswald — Vioran Gibson — Igo Sym**

Na scenie wspaniała rewja p. t. **„BAWMY SIĘ"**

Początek seansów o godzinie 4,30 — 6,30 — 8,30 z 54 Przedsprzedaż biletów od 11,30 do 1,30 - Tel. 11-55

HALLO! HALLO!

Wszystko do SCALI!!!

Marszałka Focha 4

Dziś w sobotę dwa przedstawienia! Godz. 6,30 i 9

Występy najsłynniejszych sił atrakcyjnych!

Alina Massalska z Morskiego Oka w Warszawie — Antoni Makowski, słynny artysta na pile — Miss Lili — The Lados, rowerzyści excentryczni — Władysław Łoskot, znany humorysta — Pearl & Jack, para taneczna z Folier Bergere w Paryżu — Miss Athea z Paryża — Józio Bukowski, znany najmłodszy xylofonista — Johnson & Johnson, artyści światowej sławy. — Najświeższe Wiadomości Filmowe! z 58

Uwaga: Ceny od zł 1 do 4 Przedsprzedaż biletów w kasie teatralnej Marszałka Focha 4 i u firmy Zygarłowski przy ul. 27 Grudnia

Większe pokłady żwiru

położone przy torze kolejowym w Poznańskiem

oddam do eksploatacji.

Zgłoszenia należy skierować do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod **zw 11 250**

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem n skóre „HEILWUNDER" patent gdańsk Nr 1919 Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodu swoich właściwości w rozpaczliwych wypadkach wszystkich liszaji, nawet liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach wyrzutach wszelkiego rodzaju zerwoności twarzy i nosa od mrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o wiadomość. Świetne uznania. Jeżeli bez skutku zwrot pieniędzy Cena 8,60 zł. Wysyłka za zaliczką Przy wysyłce sumy zgóry bez portorjum. nw 4425

Chem. Rosm. Laboratorjum „KLOSSIN" Gdansk 2. Hundegasse 43.

Najskuteczniejsze i najtańsze

środki lecznicze — to

Zioła lecznicze Dr. Breyera

Zatwierdzone przez Min. Zdrowia, odznaczone złotemi medalami w Nicei i Brukseli skuteczne w chorobach:

Zaflegmienie płuc, gruźlica, astma, koklusz, wszelkiego rodzaju kaszle, reumatyzm, artretyzm, nerwobóle, skrofle wszelkie zanieczyszczenia krwi, nieczystość cery, wypryski skórne, katary żołądkowo - kiszkowe, hemoroidy, zatwardzenia, biegunka, żółtaczka, wszelkie choroby wątroby i innych organów brzusznych, choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy, otyłość, zwapnienie tętnic i t. d. Można nabywać niemal w każdej aptece lub składzie aptecznym — albo w wytwórni

Polherba S-ka z o. o. Skrytka 48 i **Kraków-Podgórze**

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda darmo w wytwórni — broszurki „Jak odzyskać zdrowie". nw 5 969

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania **tylko porannego** przyjmuje portjernia. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo Telefon portjerni nr. 35-25

Portjernia nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Meble

wszelkiego rodzaju, obrazy urządzenia składowe, urządzenia biurowe obuwie etc., okazyjnie tanio. Lokal publicznej licytacji, ul. Wroniecka 4, otwarty 8—18 godziny. Pp 7 732-39.58

3 pary

kanarków do lęgu, klatki, aparat fotograficzny 13×18 z objekt. Rodenstocka z powodu choroby tanio sprzedam. Poznańska 50, mieszkanie 2 zdp 68 513

15 okien

pojedyńczych 1 80×1 m sprzedam tanio. Marcelińska 6. zdw 68 441

Singera

maszynę krawiecką sprzedam. św. Marcin 66-67 Orcholska. zdw 68743

Skład

kolonjalny z jadłodajnią i wyszynkiem.. dobrze zaprowadzony od 10 lat w Poznaniu, sprzedam. Cena 15 tysięcy. Oferty Kurjer Poznański zdw 68 763-4

6 KAMIENICE

Kamienicę

w Poznaniu, komfortową, przy Półwiejskiej, dochód roczny 14 000 zł, cena 125 000 zł, wpłaty 80 000 sprzedam. Zgłoszenia Kantaka 8/9 Paluch. zdp 69 153

8 DC WYNAJĘCIA

Dwupokojowe

mieszkanie wynajmie zaraz gospodarz. Adres wskaże Kurjer Poznański zdp 69 176

21 ZGUBY

Skradziono

pieska małego, żółtego, repinczerka. Uprasza się o natychmiastowe zawiadomienie za wynagrodzeniem. Zaremba. Górna Wilda 51, telefon 7636. zdp 69 099

24 NAUKA

Kurs sztuki

(nauka o architekturze, rzeźbie i malarstwie) rozpoczynam z październikiem r. b. Podgórna 7, I. Romana Szymańska zdp 64 294

28 WOLNE MIEJSCA

Służąca

uczciwa, dobrze polecona — umiejąca gotować potrzebna zaraz — Marsz Focha 68, m. 5 z 55

Woźnica

dzielny, który był lub jest przy rozwożeniu pieczywa potrzebny zaraz. Zaremba. Górna Wilda 51. zdp 69 100

Dziewczyna

do wszystkiego z praniem i cokolwiek gotowaniem blisko Poznania potrzebna zaraz Zgłoszenia Kurjer Poznański zdpw 69 023

Gospodyni

do samotnego pana potrzebna zaraz. Sołacz, Droga Urbanowska 11 a. zdw 68 590

Przedpłata na październik 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1 łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.